



W regułach rozeznawania św. Ignacego mowa o duchowym pocieszeniu zmienia się – bez żadnego przejścia – tematem duchowego porzucenia. Poświęcono mu następujące sześć reguł, które potwierdzają, że takiemu trudnemu ludzkiemu doświadczeniu święty przywiązywał dużą wagę.

Tak więc, by doznać pocieszenia lub przebrnąć przez próbę życiową należy spotkać się z tym zjawiskiem twarzą w twarz. Najpierw Ignacy podaje definicję porzucenia, potem – cztery zasady dotyczące tego, co należy czynić, a ostatecznie proponuje zastanowić się, w czym może kryć się powód, dla którego Bóg dopuszcza ten stan. Prawdę mówiąc, chcemy zapytać od razu, gdy tylko spotkamy coś nieprzyjemnego i niezrozumiałego: „Dlaczego tak jest? Dlaczego mi się to przytrafiło?”. Jednak rady Ignacego dotyczą przede wszystkim obowiązującej konfrontacji z tym, co jest trudne do zdefiniowania i opisanie, choć w różnym stopniu jest znane każdemu. † Reguła 4. O strapieniu duchowym. Przez strapienie rozumiem wszystko, co jest przeciwieństwem reguły trzeciej, na przykład ciemności duszy, powstające w niej zamieszanie, poruszenie w kierunku rzeczy niskich i ziemskich, niepokój powodowany przez różne podniety i pokusy, co prowadzi do nieufności pozbawionej nadziei i miłości. [Człowiek] doświadcza wtedy, że jest leniwy, letni, smutny i jakby oddzielony od swego Stwórcy i Pana. Ponieważ jak pociecha jest przeciwna strapieniu, tak myśli, których źródłem jest pociecha, są przeciwne myślom, których źródłem jest strapienie.

Aby rozpoznać, że jesteśmy w stanie duchowego porzucenia, musimy mieć wcześniejsze doświadczenie radości i bliskości z Bogiem. W przeciwnym razie, ciągle nie znajdując w sobie ani wiary, ani nadziei, ani miłości, możemy stwierdzić, że „tak jest”, że na świecie są tylko rzeczy „niskie i ziemskie”, że Bóg jest daleko i nie ma sensu dążyć do czegoś większego. Mam jednak nadzieję, że każdy z nas rozumie, co ma na myśli Ignacy, gdy mówi „wszystko, co jest przeciwieństwem reguły trzeciej” o pocieszeniu, o którym mówiono w poprzednim artykule.

W życiu wewnętrznym człowiek doświadcza zmian: myśli, aspiracje, uczucia nagle zmieniają kierunek, modlitwa jest oznaczona suchością, nasilenie poczucia siebie „jakby oddzielony od swego Stwórcy i Pana” wygląda nieuniknionym i ostatecznym. Podczas okresu szczególnej wrażliwości i słabości człowieka zły duch nie będzie milczał i siedział beczynnie. Dlatego pierwszą rzeczą, o której mówi Ignacy, jest nie zmieniać postanowień i decyzji podjętych podczas duchowego pocieszenia. Wie, że taka pokusa się pojawi. Ponownie przypomnijmy trzy etapy rozeznawania: uświadomienie, zrozumienie i działanie. Jeżeli w pocieszeniu każdy duchowy dar musi zostać zauważony i zaakceptowany, to w porzuceniu – odrzucić natchnienia od złego ducha. „Słuchając jego rad nie możemy obrać słusznej drogi” – zaznacza Ignacy w piątej regule.

Jednak, nie zmieniając drogi i kierunku, należy uważnie i poważnie traktować swój stan duchowy: uświadomić sobie, co się dzieje, określić samopoczucie, spojrzeć na źródło i

tendencję – gdzie te myśli i pragnienia mnie ciągną? O. Jules Touner SJ zauważa: „Pomocne będzie przywołanie ogólnej zasady psychologii człowieka: refleksyjna uwaga na swoje doświadczenia w stanie afektu z reguły osłabia jej wpływ na nas, podczas gdy uwaga na przedmiot działań pod wpływem emocji lub podstawy negatywnych uczuć ma tendencję do ich wzmacniania. Tak więc skupienie się na obiektach gniewu lub pożądania przyczynia się do ich narastania; rozważna dbałość o uczucia osłabia je”.

Następnym krokiem będzie przeciwdziałanie porzuceniu. W ten sposób, jeśli chodzi o to, co wygląda tak wszechstronnie i wyczerpująco, trzeba gorliwie zmieniać się w sposób przeciwny temu stanowi. Zasadę kontrataku (agere contra) można nazwać ogólną ignacjańską zasadą działania w przypadku konfrontacji z negatywnymi wpływami na życie duchowe. W odniesieniu do porzucenia zasada ta stwierdza potrzebę bardziej intensywnej modlitwy, refleksji, rachunku sumienia i pokuty. Dodatkowym sposobem będzie hojna i czynna służba Bogu i bliźnim. Innymi słowy, zdając sobie sprawę, że modlitwa jest ostatnią rzeczą, którą chcesz teraz robić, musisz jednak wybrać ten sposób działania i trzymać się go. Nawet w najbardziej powierzchownej, jak nam się wydaje, modlitwie jest odrobina nadziei, że jesteśmy usłyszani przez Boga.

W porzuceniu czujemy się samotni, jakby Bóg udał się na długie wakacje, chociaż tak nie jest. Czujemy się bezsilni i niegodni, więc izolujemy się od innych i nie jesteśmy skłonni, by niepokoić Boga swoimi prośbami. Co gorsza, zły duch może zachęcić nas do zachowania w tajemnicy wszelkich wątpliwości i czarnych myśli, podczas gdy wyznanie ich przed samym sobą i przed Bogiem, a także rozmowa z doświadczoną w duchowych przeżyciach osobą, może pomóc wytrwać w tym trudnym czasie. Ignacy przypomina w następującej regule, że Bóg jest zawsze obok, nawet jeśli nie odczuwamy Jego obecności. Dobrze jest, gdy w naszym otoczeniu są ludzie, którzy również świadczą o tym słowem i czynem. Może się jednak zdarzyć, że w końcu wszystkie zachęty będą postrzegane jako nieodpowiednie i bezsensowne. Dlatego to, co mówi dalej Ignacy, brzmi bardzo cicho i prosto (ponieważ co jeszcze można powiedzieć niepokieszonej osobie po zapewnieniu „Bóg jest z Tobą, On cię kocha”): bądź cierpliwy, porzucenie odchodzi. Jedną z kluczowych cnót w porzuceniu jest cierpliwość, która może przywrócić utraconą równowagę duchową. Nie unikniemy porzucenia w naszym życiu, a ono, jak burza, zdarzy się jeszcze nie raz. Jednak podczas gdy burza szaleje, możemy cierpliwie przeczekać ją, pozostając aktywnym duchowo, pozostając w modlitwie i służbie innym ludziom.

Dopiero w dziewiątej regule Ignacy porusza kwestię możliwych przyczyn tego stanu duchowego. Czasami wygląda na to, że porzucenie pojawia się znikąd: przychodzi nagle, jakby ktoś zamknął okiennice w słoneczny dzień. Lecz i w takim wypadku, jeżeli istnieje powód, można dowiedzieć się czegoś ważnego, badając go.

Ignacy przytacza trzy powody. Po pierwsze, nasze własne zachowanie. Z jednej strony, jeżeli i tak czujemy się nieszczęśliwi, to nie bardzo chcemy szukać w tym własnej winy, lecz z drugiej – co może być prostsze? Jeśli zaniedbaliśmy jakieś ważne obowiązki, zaniedbaliśmy życie duchowe, poddaliśmy się pokusom złego ducha, to uświadomienie sobie tego faktu, że poprzez swoje czyny oddaliliśmy się od Boga, doprowadzi do znalezienia sposobów nawrócenia.

Po drugie, Bóg może pozwolić na porzucenie jako próbę, abyśmy mogli wzrastać i uczyć się kochać Go zarówno w złych, jak i dobrych czasach. Przypomnijmy sobie to, co w poprzednich regułach Ignacy proponuje praktykować: cierpliwość, zaufanie, modlitwę, posługę innym. Gdy porzucenie sprawia, że wzrastamy w ten sposób, to tej okazji nie można przegapić.

Wreszcie, po trzecie, porzucenie może być z przesłaniem, prawdopodobnie, o zapomnianej prawdzie: Bóg jest źródłem wszystkiego. Jego dary podczas duchowego wzrastania jest łatwo przypisać sobie, podczas gdy wszystko pochodzi tylko od Boga. W porzuceniu tęsknimy za

Rozeznawanie: stan opuszczenia

Wpisany przez Тэрэса Клімовіч
26.07.2020 00:00

pocieszeniem i z czasem go otrzymamy. Lecz błędem byłoby brać to jako należne, jako coś, co możemy „zapracować” własnym wysiłkiem. Porzucenie jest wyzwaniem, które należy spotkać ze szczerością i pokorą oraz otworzyć ręce, aby przyjąć wszystko to, co Bóg nam daje w danej chwili, nawet gdy nie widzimy powodu.

Rozmowa o duchowym rozeznaniu nie może być uznana za skończoną: nasza droga do Boga trwa. Jego wezwanie do wzrostu pozostaje niezmiennie, a opór złego ducha tak czy inaczej jeszcze kiedyś doświadczymy. Niech wstawiennictwo św. Ignacego pomoże nam lepiej rozpoznać wewnętrzne poruszenia i pozostać wiernymi Bożym natchnieniom!